



Owce mego głosu słuchają

„Owce moje głosu mego słuchają, a ja je znam i idą za mną” – Jan 10:27

Zważywszy liczne niedostatki umysłowe wśród ludzi na świecie, dziwimy się niekiedy, że różnice w pojmowaniu różnych rzeczy nie są jeszcze większe. Tajemnica tej miary jedności poglądów w różnych przedmiotach polega zapewne na tym, że większość ludzi nie posiada prawie żadnej świadomości co do odnośnych zagadnień i dlatego nie próbują oni nawet zastanawiać się nad nimi, ale idą na ślepo za pewnymi przewodnikami myśli. Jak tylko ludzie zaczynają używać swego rozumu, zaczynają pojawiać się różnice, a ponieważ zdrowo myślący są zawsze w mniejszości, dziwić się trzeba, że nie istnieje więcej błędnych pojęć. W zwykłych sprawach świata i codziennego życia nie ma żadnej próby co do poprawności rozumowania i różnych teorii, chyba tylko ta, jaka mieści się na kartkach historii, wykazując, jak różne teorie działały w praktyce, lub też ta, która przejawia się w pomyłkach tych, co są wokół nas. Toteż w tych różnych sprawach życia każdy musi się starać postępować jak może najlepiej.

Tylko w przedmiotach, o których traktuje Pismo Święte, mamy stanowczą i pewną podstawę wiedzy i wyraźną zasadę, według której możemy używać naszych władz umysłowych. Toteż apostoł oświadcza, że ci, co ściśle i wiernie trzymają się Boskich instrukcji, posiadają „ducha zdrowego zmysłu” w mierze większej od innych (2 Tym. 1:7). Tak, nawet pomiędzy tymi, co starają się postępować za kierownictwem Słowa Bożego, jest dużo miejsca dla różnic, mylnych pojęć, fałszywych rozumowań itp. Dlatego apostoł upominał Tymoteusza, który był starszym w Kościele i wychowanym był na naukach Pisma Świętego, aby trwał w badaniu i dobrym rozbieraniu Słowa Prawdy, aby tym sposobem mógł okazać się dobrym robotnikiem w Pańskiej sprawie, który by się nie zawstydził (2 Tym. 2:15). Co było prawdą o Tymoteuszu, jest też prawdą o wszystkich, którzy starają się uczcić Słowo Boże. Nam wszystkim potrzeba wiele ostrożności we wszystkich ważniejszych sprawach, abyśmy mieli właściwe wyrozumienie, a nie byli zwiedzeni pięknym, lecz fałszywym rozumowaniem, które uwikłałoby nas samych, a także i innych w błąd. Nawet przy naszych najlepszych staraniach o poznawanie Prawdy i przy naszej największej baczności, wciąż jeszcze zachodzi niebezpieczeństwo, szczególnie pomiędzy tymi, co są rozbudzeni i używają swego rozumu.

„UMIĘTNOŚĆ NADYMA, MIŁOŚĆ BUDUJE”

Bez przesady można powiedzieć, że żadna klasa religijnych ludzi na świecie nie prowadzi tyle rozmyślań, badań i rozważań nad zagadnieniami biblijnymi, co badacze Pisma Św. Ich zmysły zostały rozwinięte przez częste ich używanie; oni pilnie starają się poznać Prawdę i tylko Prawdę. Wiedzą, że obietnice Słowa Bożego dają zapewnienie, iż On wprowadzi ich we wszelką prawdę, więc też idą naprzód z tym uczuciem odpoczynku i pewności, że poznają prawdę i że ta prawda ich oswobodzi.

Mimo to jednak zachodzi pewien niebezpieczny punkt w łączności z badaniem Prawdy. Właśnie w związku z tym apostoł upominał niektórych naonczas żyjących tymi słowy: Niech was niewielu będzie nauczycielami, bracia, wiedząc, że tacy wystawieni są na większe próby – na większe doświadczenia wiary itp. Duch pokory i cichości jest nam wszystkim bardzo potrzebny. Musimy zrozumieć, że sami z siebie nie wiemy nic, że na naszym sądzie i rozumowaniu nie możemy polegać i że zawsze musimy spoglądać ku Panu, prosząc o ową pomoc, którą tylko On dać może. Nauczyliśmy się nie szukać uświadomienia w ludzkich uczelniach, u doktorów teologii itp., ale szukamy go w Słowie Bożym. Musimy się także nauczyć, że mając już Słowo Boże w naszych rękach, potrzebujemy jeszcze ducha Bożego, który by nas kierował, abyśmy Słowo Jego mogli dobrze pojmować. Powinniśmy też pamiętać, że wierni Pańscy mieli Biblię w swych rękach przez wiele wieków, a jednak, biorąc ogólnie, mało ją rozumieli. Niechaj tedy myśl ta trzyma nas w pokorze i polega na Onym Wielkim Nauczycielu Kościoła, który także jest Jego Głową.

„WSZYSCY WYUCZENI OD BOGA”

Pamiętamy historię o Filipie i eunuchu (rzezańcu). Eunuch miał Pismo Święte i czytał je naonczas, jednakowoż nie rozumiał tego, co czytał, aż Pan specjalnie posłał Filipa, aby mu to wyjaśnił. Pamiętamy zapytanie Filipa: „Rozumiesz, co czytasz?” Pamiętamy też odpowiedź eunucha: „Jakoż mogę rozumieć, jeśli mi kto nie wyłoży?” Wiemy, że wyłożenie było posłane przez Pana, było przyjęte jako od Pana i przyniosło błogosławieństwo. Pamiętamy też kazanie apostoła na ten temat, gdy mówił: Jakoż poganie usłyszą bez kaznodziejów, a jak by kto kazał, gdyby nie był posłany? Jak mógłby ktoś rzeczywiście wyklądać Słowo Boże i czynić je zrozumiałym bez Boskiego kierownictwa i pomocy? Pomoc ta widocznie przychodzi w podwójny sposób: na-



jpierw jest przygotowanie serca, co Pan nazwał „słuchaniem uszyma”, a następnie Pan posyła poselstwo i wyjaśnienie swego Słowa tym, co mają uszy ku słuchaniu. Pokora jest wszędzie potrzebna; ona jest konieczna nie tylko dla słuchających uszu, ale tym konieczniejsza dla języka, który chce być Pańskim przedstawicielem i głosicielem Prawdy.

Pamiętamy też zapis o Piotrze i Korneliuszu, ilustrujący powyższą zasadę. Korneliusz był człowiekiem pobożnym, chwalił Boga, był szczodry, często dawał jałmużny, był w ogóle dobrym człowiekiem i miał słuchające ucho, a jednak w Boskiej opatrności potrzebne było posłanie do niego Piotra, aby mu zaniósł słowa, przez które on sam i jego domownicy mogli dostać zbawienia – mogli dojść do harmonii z Bogiem. Nie wystarczyłoby posłanie Korneliuszowi tylko egzemplarza Biblii, lecz niezbędne było wyjaśnienie mu i wskazanie Pańskiej drogi.

Nie zapominajmy tych rzeczy i nie bądźmy zarozumiałymi, chętliwymi, pysznymi i wyniosłymi, bo taki stan serca byłby przeszkodą w naszym uczeniu się dalszych lekcji w szkole Chrystusowej; a nie tylko to, ale i lekcje, których już nauczyliśmy się, ulotniłyby się nam prędko, a gdyby światło w nas będące stało się ciemnością, o,

jak wielka byłaby ta ciemność. Byłaby większa, aniżeli jest w tych, co światła „teraźniejszej prawdy” nigdy nie widzieli (Mat. 6:23).

Pismo Święte mówi, że wół zna gospodarza swego, a osioł zna żłób swego Pana, chociaż są to nieme stworzenia; wiedzą one jednak, gdzie udawać się po swoją paszę. To samo dotyczy drobiu i wszystkich zwierząt domowych – one nie tylko mają apetyt na paszę, ale prędko poznają różne okoliczności połączone ze sposobem ich karmienia. Słowo Pańskie zdaje się wskazywać, że niektórzy z Jego ludu są mniej mądrzy w tym względzie od niemych zwierząt, bo zapominają, w jaki sposób, kiedy i gdzie otrzymali poprzedni pokarm. Tak jednak nie jest z Pańskim „małym stadkiem”. Prawdziwe owce znają zieloną paszę i ciche wody, znają też głos swego Pasterza; za obcym one nie pójda i głosu obcego słuchać nie będą – „Owce moje znają głos mój i idą za mną”.

W.T. 1906-167

Watch Tower
R- (1906 r.)
„Straż”